Psychoanaliza bez seksu. Seks bez fantazji

wunder block
Psychoanaliza i Filozofia
2024 [4]

wunderblock
2024, nr 4, s.17–34
ISSN 2720-4391

CC BY NC ND

DOI: https://doi.org/10.37240/wb.2024.4.3

Ewa Kobylińska-Dehe

Ewa Kobylińska-Dehe – doktor habilitowana, profesorka w IFiS PAN, *Visiting Professor* na International Psychoanalytic University w Berlinie. Jest psychoanalityczką i superwizorką w Niemieckim Towarzystwie Psychoanalitycznym. Studiowała romanistykę, filozofię, kulturoznawstwo i psychologię. Jej najnowsze publikacje to *Corporeality and Dream-Talk* (w: S. Leikert (red.), *The Bodily Unconscious in Psychoanalytic Technique*, 2024), *Mensch ohne Welt? Von der Stummheit zur Grundmelodie der Seele* („Zeitschrift für psychoanalytische Theorie und Praxis" 2024).

ewakob@icloud.com
ORCID 0000-0002-5894-3031

Abstrakt Esej składa się z pięciu powiązanych ze sobą części. We wprowadzeniu (1) autorka szkicuje paradoksy seksualności w dzisiejszych „postpostnowoczesnych" społeczeństwach – z jednej panseksualizm, z drugiej desekualizację. Następnie (2) dokonuje skrótowego przeglądu dotychczasowych rewolucji w dziedzinie myślenia o seksualności, zatrzymując się na *Trzech rozprawach z teorii seksualności* Freuda, które analizuje pod kątem ich aktualności. Pyta (3) o momenty wspólne i o rozbieżności między psychoanalizą i teorią queer. Idąc śladami Jeana Laplanche'a, Donalda Meltzera i teorii queer, proponuje (4) ujęcie nieświadomego jako obszaru queer z samej jego istoty. Esej zamyka (5) refleksja na temat zasadniczego paradoksu epoki seksualnej liberalizacji: powiększenia obszarów wolności i zarazem zanikania nieświadomego.

Słowa-kluczowe queer, biseksualność, transgender, paradoksy seksualności, polimorficzność, transgresja, pomieszczanie, tranzycja, binarność, różnica seksualna

Abstract The essay is composed of five interconnected parts. In the introduction (1), the author outlines the paradoxes of sexuality in today's "post-postmodern" societies—pansexuality on the one hand and desexualisation on the other. She (2) briefly reviews several revolutions in thinking about the sexual up to now, focusing on Sigmund Freud's *Three Essays on the Theory of Sexuality*, which she analyses in terms of their relevance. She asks (3) about the common ground and divergences between psychoanalysis and queer theory. Following Jean Laplanche, Donald Meltzer and queer theory, she proposes (4) conceiving the unconscious as a queer field by definition. The essay concludes (5) with a reflection on the fundamental paradox of the age of sexual liberalisation: the enlargement of areas of freedom and, at the same time, the disappearance of the unconscious.

Keywords queer, bisexuality, transgender, paradoxes of sexuality, polymorphousness, transgression, containing, transition, binarity, sexual difference

1. Paradoksy seksualności

Mój esej dotyczy seksualności rozpatrywanej z perspektywy teorii i praktyk psychoanalitycznych. Niemniej jednak ważne są w nim również inne konteksty: kulturowy, społeczny i polityczny. Żyjemy w świecie paradoksów – Ernst Bloch nazwał kiedyś ten fenomen równoczesnością nierównoczesności[1]. Z jednej strony mamy do czynienia z absolutyzacją różnorodności seksualnej, z drugiej zaś ontologizujemy tożsamość seksualną, tworząc kolejne kategorie: jestem trans, jestem bi, jestem niebinarny, jestem aseksualny itd. Tak jakby za wszelką cenę usiłowano zakwestionować coś takiego jak tożsamość seksualna i zarazem tę jedyną właściwą odnaleźć.

Skrót LGBTQIA+ stał się nadużywanym przez media pojęciem-workiem, w którym miesza się wszystko ze wszystkim: mniejszości seksualne z dekolonizacją i *cancel culture*, *wokeness* z ekologią. Traktuję go jako termin polityczny określający różne grupy, które doświadczają marginalizacji społecznej, politycznej i prawnej, a nierzadko prześladowań z powodu tożsamości i orientacji seksualnej. Łączą się zatem w obronie własnych interesów w ruch domagający się uznania społecznego, prawa do posiadania praw, do przeżywania i praktykowania swojej seksualności, co nie usuwa paradoksów wewnątrz i na zewnątrz tego ruchu.

Z jednej strony obserwujemy tendencję do całkowitej dekonstrukcji i konstrukcji płci. Z drugiej – powrót biologizmu w nowej odsłonie neurobiologii. Liberalizacja i dekryminalizacja mniejszości seksualnych kontrastują ze wzrastającą przemocą. Odwrotną stroną tworzenia *safe spaces* jest erupcja przemocowej pornografii i powszechność turystyki seksualnej.

Powstaje coraz więcej ośrodków akademickich oferujących gender studies i teorie queer, natomiast psychoanaliza wycofuje się z akademii. W Niemczech istnieje 170 katedr gender i queer studies, ale zamknięto właśnie ostatni uniwersytecki ośrodek psychoanalityczny. Jeszcze 10 lat temu było ich 40.

Seksualizacja przestrzeni publicznej jest wszechobecna, a zarazem seksualność wydaje się znikać z życia, a już z pewnością z psychoanalizy, której była podstawą. Seksualizacja przestrzeni publicznej prowadzi do deseksualizacji ludzi. Nikt nie może być permanentnie podniecony. Psychika, chroniąc się przed nadmiarem bodźców, zamyka się w narcystycznym kręgu napięcia i odprężenia, w którym znika pragnienie innego. Fantazmatyczne ciało staje się ponownie pobudzonym i wyczerpanym ciałem: „Zjadłem kolację, umyłem zęby, pomasturbowałem się i zasnąłem" – mówi mój pacjent z zapierającą dech w piersiach naturalnością. Nie chodzi już o pragnienie, ale o możliwość zaśnięcia. Starogrecki

[1] E. Bloch, *Erbschaft dieser Zeit*, Frankfurt am Main 1985.

demon południa *Acedia* zarażał kiedyś duszę obojętnością. Dzisiaj nazywa się go zmęczeniem. Wyczerpanie zdaje się być odpowiedzią na wszechobecny imperatyw dokonań i sukcesów, który wraz z nieubłaganym wewnętrznym nakazem *enjoy!* przenika wszystko, nawet przyjemność i odpoczynek. Ludzie szukają bezpiecznej i zdeseksualizowanej przestrzeni, która chroniłaby ich przed nadmiarem pobudzeń.

Deseksualizacja nie ominęła również psychoanalizy, a dokładniej nowych języków psychoanalitycznych, skądinąd ciekawych i ważnych. Zamiast o pragnieniu mówi się o regulacji i o mentalizacji, zamiast o dramatycznym konflikcie edypalnym – o stanach pierwotnych, zamiast o Erosie – o popędzie śmierci. Która z nas, psychoanalityczek, pracuje z seksualnością w przeniesieniu? Tendencyjnie koncentrujemy się na wczesnych stanach umysłu. W postbionowskiej psychoanalizie popędowość i seksualność nie odgrywają żadnej roli. Miłosną relację z obiektem zastąpiła teoria więzi. Psychoanaliza relacyjna wyparła teorię popędów, koncepcja uznania i afirmacji zajęła miejsce konstytutywnego braku jako warunku powstania struktury psychicznej. Psychoanaliza już dawno zrezygnowała z etiologicznych wyjaśnień homoseksualności (chociaż ma w swojej historii ten niechlubny rozdział), tak jak nie domaga się wyjaśnienia heteroseksualności. Ale czy to znaczy, że mamy przestać pytać o znaczenia, o fantazje, o psychodynamikę, o funkcje i pozostaje nam tylko afirmacja?

2. Rewolucje seksualne i *Trzy rozprawy* Freuda

Na powstanie i rozwój teorii psychoanalitycznej mają wpływ przemiany kulturowe, a jeśli chodzi o koncepcje seksualności – przemiany relacji seksualnych. W literaturze fachowej mówi się o rewolucji seksualnej Freuda, rewolucji Kinseya, czterech falach rewolucji feministycznej, rewolucji ’68 i obecnej rewolucji transgenderowej/queerowej. Mogę w tym miejscu tylko zasygnalizować te etapy. Dłużej zatrzymam się przy Freudzie i przy dzisiejszych przemianach.

W ramach pierwszej rewolucji seksualnej na przełomie XIX i XX wieku powstały jednocześnie seksuologia (Magnus Hirschfeld, Albrecht Moll, Havelock Ellis) i psychoanaliza. Sigmund Freud nie był jedynym, który pisał o seksualności dziecięcej, ale zrobił to najciekawiej. Na czym polega wyjątkowość jego koncepcji? Freud opisał kompleksową organizację popędu przy pomocy triady pojęciowej: źródła, obiektu i celu. Jedynie źródło ma biologiczny charakter, jest czymś danym. Obiekt i cel są skonstruowane i ruchome. Owa niestabilność celu i obiektu popędu miała rewolucyjny charakter. Freud uznał tę strukturę za

antropologiczną sytuację człowieka i puścił ją w ruch przy pomocy pojęć takich jak konflikt i siła napędzająca, którą nazwał libido. Posługując się koncepcją nieświadomego konfliktu seksualnego – pragnienia i zakazu – opisał etiologię nerwicy. Zauważył, że ów konflikt dąży do wyrażenia się nie bezpośrednio, lecz w postaci śladów (symptomów). Skoro coś jest śladem, to gdzieś musi istnieć to, czego jest śladem, jakiś pozytyw – tak myślał Freud. Wykorzystał metaforę fotografii, która w tym czasie została wynaleziona, i stwierdził, że **nerwica jest negatywem perwersji**. Nie w sensie normatywnym, lecz w takim, w jakim film jest negatywem fotografii. Pozwoliło mu to na stworzenie ogólnej teorii seksualności, która połączyła nerwicę z perwersją. Freud był przekonany o ich wspólnej „głębokiej strukturze". Perwersja jest pozytywem, ponieważ odsłania polimorficzne wyposażenie seksualne człowieka podlegające „przepracowaniu" na przykład w nerwicach, w których przybiera formę odbitki, śladu. To również było rewolucyjne: perwersja nie jako patologia, ale jako pozytyw negatywu, którym jest nerwica.

W drugiej z trzech rozpraw o teorii seksualności Freud opisuje dziecięcą autoerotykę, zbliżoną do innych cielesnych funkcji takich jak rozluźnianie i napinanie mięśni, mechaniczne pobudzenie i drażnienie, ssanie i lizanie[2]. Co prawda koncentruje się na tak zwanych obszarach erogennych, ale z drugiej strony przyjmuje, że obszarem erogennym może być każdy fragment ciała. W tym ujęciu seksualność dziecięca jest niezorganizowana i nie zmierza do żadnego ostatecznego celu. Dopiero w późniejszym rozwoju psychoanalizy przywykło się rozumieć konkretystycznie zarówno obszary erogenne, jak i fazy rozwojowe – oralną, analną i falliczną – zmierzające jakoby ku genitalnemu prymatowi. Owe modalności nie straciły współcześnie na znaczeniu, ale właśnie jako jednoczesne modalności, a nie następujące po sobie chronologicznie fazy rozwojowe. Konceptualizując seksualność dziecięcą z perspektywy teorii nerwic, Freud musiał zapytać, dlaczego dziecko tłumi swoje pragnienia, i odpowiedział, że dzieje się tak z powodu nieusuwalnego związku między pragnieniem kazirodztwa i tabu, czyli z powodu edypalnego konfliktu.

To, co się Freudowi nie udało, interesuje mnie mniej niż jego dwa odkrycia, pozostające kamieniem milowym w historii teorii seksualności: polimorficzno-perwersyjna seksualność dziecięca, która stanowi rdzeń seksualności dorosłych i obejmuje całe spektrum form zaspokojenia, nieprzypisanych do jednej płci, oraz konstytucyjna biseksualność, którą można uznać za pierwszą próbę kategorialnego uporządkowania i pomieszczenia chaosu polimorficznej seksualności. Obie te koncepcje pozostają aktualne do dzisiaj i mogą spokojnie zmierzyć się z feministycznymi i queerowymi teoriami seksualności.

[2] Zob. S. Freud, *Drei Abhandlungen zur Sexualtheorie* (1905), w: tegoż, *Studienausgabe*, t. V: *Sexualleben*, Frankfurt am Main 1972, s. 87–90.

Dzisiejsze przemiany zapoczątkowała tzw. rewolucja ’68, która w zachodnim świecie przebiegała pod znakiem seksualnego wyzwolenia od zakazu, zniesienia lub złagodzenia różnicy międzypokoleniowej i oddzielenia seksualności od reprodukcji, w czym znacząco pomogło wyprodukowanie pigułki antykoncepcyjnej. Nadal jednak dominował w tej rewolucji prymat falliczności. Jednocześnie głównie w USA zaczęły formować się ruchy walczących o swoje prawa gejów i lesbijek, łączące się z ruchem feministycznym. Dekadę później nasiliły się konflikty między ruchem homoseksualnym i biseksualnym. Temu ostatniemu zarzucano tchórzostwo, lęk przed *coming-out*. Do ponownej integracji doszło w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy na scenę historii wkroczył AIDS, wywołując lękową rekonserwatyzację społeczeństwa.

Charakterystyczne dla rewolucji ’68 były eksterioryzacja i *acting out* na wielu poziomach: ciała, mówienia, zachowania. W proteście przeciwko mieszczańskiej mentalności rodziców młode pokolenie pragnęło pokazać to, co ich rodzice wypierali. Można zadać pytanie, jak oba te elementy – uzewnętrznienie i *acting out* – wpływają na strukturę nieświadomego pragnienia. Czy możliwe jest pragnienie bez zakazu? Życie seksualne w okresie rewolucji ’68 odbywało się zarówno pod znakiem niewinnego *enjoyment*, przyjemności, jak również mrocznej i transgresywnej *jouissance*. Wszystko ma jednak swój rewers. Ci, którzy opowiadali się za heteronormatywnością, zapłacili za to wyparciem własnej biseksualności. Ale opowiedzenie się za wolnością nieograniczonej przyjemności ma również swoją cenę – kreuje iluzję, że nastąpi koniec wyparcia i nastanie proste, samowystarczalne życie w wolności i przyjemności bez drugiego dna[3]. Ta iluzja towarzyszy dzisiejszej rewolucji seksualnej i być może przyczyni się do zmierzchu psychoanalizy. Psychoanaliza stanie się zbędna, gdy nic nie będzie wyparte.

3. Czego może nauczyć się psychoanaliza od teorii gender i queer, a gdzie ich drogi się rozchodzą?

Zmieniły się kulturowe podstawy, które wpisują się w pragnienia i seksualne artykulacje jednostek. Dyskursy queer i trans są z pewnością wyzwaniem dla psychoanalitycznego rozumienia seksualności. Czy jednak pojęcia takie jak kompleks Edypa albo symboliczna kastracja są przestarzałe w coraz bardziej zdesymbolizowanym i permisywnym zachodnim społeczeństwie bez ojców, czy też zawierają, pyta Edith Seifert, jakieś strukturalne jądro, które należałoby przetłumaczyć tak, aby było adekwatne do naszej współczesności?

[3] Zob. S. Lüdemann, E. Seifert, *Jenseits von Ödipus? Psychoanalytische Sondierugen sexualpolitischer Umbrüche*, Gießen 2023, s. 11.

Model edypalny obejmuje możliwość i konieczność wielorakich identyfikacji seksualnych, jednocześnie określając ich granice. Nadaje się szczególnie dobrze do ujęcia procesu transformacji tego, co zewnętrzne i biologiczne, w to, co wewnętrzne i psychiczne. Zawiera moment cielesności, płci, dramaturgię miłości, wrogości, rozstania, ambiwalencji, braku i pojednania, które nigdy nie będzie ostateczne. Owa transformacja tworzy strukturę psychiczną. Proces separacji od rodziców, wewnętrzna przemiana i uznanie zmodyfikowanych internalizacji, czyli moment pojednania z wewnętrznymi obiektami, trwa całe życie. Internalizacja jest paradoksalna: niszczy i restauruje zarazem. Z kolei w teorii queer nie ma, jak mi się wydaje, miejsca na rezygnację, na porzucenie dziecięcej fantazji wszechmocy i jej odżałowanie. A właśnie to pełni w teorii psychoanalitycznej zasadniczą, strukturalizującą psychikę funkcję. Brak, symboliczna kastracja, *no breast* są warunkami symbolizacji i uformowania się struktury psychicznej.

Jak możemy skonceptualizować zjawisko transseksualności czy inne zagadnienia tożsamości seksualnej bez patologizacji, ale również bez ideologii wyzwolenia? Te pytania wydają mi się bardziej produktywne niż radykalizacja z obu stron. Niektórzy psychoanalitycy widzą w erozji heteronormatywności wręcz upadek Zachodu i porządku symbolicznego. Z kolei teorie queer domagają się radykalnego przezwyciężenia porządku binarnego, postulują wielość i płynność płci oraz kwestionują różnicę płciową.

Teorie gender i queer miały istotny wpływ na dekonstrukcję psychoanalitycznego mitu radykalnej dezidentyfikacji chłopca z matką i radykalnej zmiany obiektu u dziewczynki. Zdekonstruowały również mit męskiego biskesualizmu jako obrony przed homoseksualizmem, powszechnie przyjmowany przez psychoanalityków. Z pewnością wpłynęły na przemiany w dzisiejszej psychoanalizie zmierzające w kierunku pluralizacji płci – różnych męskości i różnych kobiecości – oraz większej tolerancji wobec niejednoznacznych cech płciowych. Młode pacjentki i pacjenci nie są już tak jednoznacznie określeni. Ich centralne fantazje masturbacyjne idą w obydwu kierunkach. Sophinette Becker zauważa na podstawie wieloletniego doświadczenia jako seksuolożki i psychoanalityczki, że wzrasta znaczenie pregenitalnego doświadczenia w psychoseksualnym przeżywaniu, natomiast słabszy staje się prymat falliczności. W wielu przypadkach nie płeć decyduje o wyborze partnerów, ale to, czy obie strony podzielają biseksualne i transseksualne fantazje[4].

Na pewno jest wiele słuszności w krytyce fallocentryzmu i binarności psychoanalizy. Oddzielenie płciowego ciała od gender, seksualności od prokreacji, nowe możliwości medycyny reprodukcyjnej nie zagrażają (heteroseksualnej) seksualności, ale przeciwnie zwiększają spektrum indywidualnej decyzji,

[4] Zob. S. Becker, *Leidenschaftlich analytisch. Texte zur Sexualität, Geschlecht und Psychoanalyse*, Gießen 2021, s. 297.

integrują mniejszości seksualne i poszerzają możliwości seksualnego samostanowienia kobiet[5]. Jestem jednak sceptyczna wobec konstruktywistycznej i queerowej przesady, która z jednej strony propaguje całkowite dyskursywizowanie płciowego ciała, z drugiej zaś zbyt pospiesznie wchodzi w sojusz z technicznymi możliwościami medycznej tranzycji, dyktowanej często przez neoliberalny imperatyw autooptymizacji i ekonomiczne interesy medycyny (pomijam tu przypadki ciężkiej inkongruencji płciowej). Dzięki możliwościom dzisiejszej techniki możemy osiągnąć to, co Freud nazwał *Prothesengott*, czyli nacechowany wielkościowo stan autooptymizacji[6]. Freud nie był bynajmniej przeciwny technice, sam nosił okulary i chodził o lasce. Nie podzielał antymodernistycznego resentymentu obecnego na przykład u Martina Heideggera. Przekonanie, że technika jako taka pomoże nam osiągnąć boski ideał, zapewni szczęście i zlikwiduje wszystkie inne problemy, uważał jednak za złudzenie. Krytycy psychoanalizy, tacy jak Paul B. Preciado, Bruno Latour czy Gilles Deleuze rozumieją technikę nie jako kompensację braku czy rozszerzenie cielesnych funkcji (zgodnie z jej tradycyjnym ujęciem), ale jako zniesienie kategorialnej różnicy między ludzkim ciałem i maszyną poprzez splecenie elementów organicznych, nieorganicznych, technicznych i społecznych w ten sposób, że powstaje nowa hybrydowa istota, nowe formy percepcji i odczuwania, a nawet nowe formy wspólnot[7]. Neoliberalny *Prothesengott* obiecuje nam na niespotykaną dotąd skalę techniczną realizację pragnień: Możesz mieć wszystko, co chcesz, tylko chciej i miej na to pieniądze.

Jedna z moich nastoletnich pacjentek zatraciła się w różnych formach seksualności, które wypróbowywała w poszukiwaniu autentycznej siebie. Nie wie już, czego potrzebuje i co czuje: „bycie *cool* – to nowy totalitaryzm", skarży się. Przytłoczona „wolną grą pożądania" rozważa kurację hormonalną, którą zasugerował jej nadgorliwy lekarz. Sekundują temu lekarzowi i tej nastolatce media społecznościowe, które stały się inkubatorem zaburzeń odżywiania, samookaleczeń i samobójstw. Młodzi ludzie w okresie dojrzewania i tuż przed nim są szczególnie niestabilni i narażeni na katastrofy psychiczne, również pod wpływem mediów. Temat dysforii płci na TikToku miał 1,5 miliarda kliknięć[8]. Niemal epidemiczny wzrost liczby dziewczynek w wieku prepubertalnym, u których zdiagnozowano dysforię płciową, i jeszcze większa liczba tranzycji i następnie detranzycji hormonalnych u chłopców sprawiły, że zaczęto zastanawiać się, w jakim stopniu dysforia płciowa jest wywoływana przez „zakażenie społeczne". Blokada hormonalna, która, hamując proces dojrzewania, miała otworzyć młodym ludziom w granicznej sytuacji przestrzeń możliwości i dać im czas, co jest tak ważne w przypadkach rzeczywistej inkongruencji, stała się masowo

[5] Zob. S. Cassel-Bähr, *Der Körper der Mutter in dem nicht-binären Raum*, „Jahrbuch der Psychoanalyse" 2025, 66(1), s. 19–44.

[6] Zob. S. Freud, *Das Unbehagen in der Kultur*, w: tegoż, *Studienausgabe*, t. IX: *Fragen der Gesellschaft*, Frankfurt am Main 1972.

[7] Zob. E. Seifert, *Sexualität im Gender-Check*, w: S. Lüdemann, E. Seifert, *Jenseits von Ödipus?*, s. 202.

[8] Są to dane zebrane przez kilka klinik w Niemczech, które specjalizują się w problemach dysforii płciowej, inkongruencji, tranzycji i detranzycji. Oczywiście przykłady nie zastąpią analiz społecznych, medialnych, psychoanalitycznych i filozoficznych, ale również nie możemy ich ignorować, bowiem wskazują i uwrażliwiają na niepokojące zjawiska, które chcemy analizować.

stosowaną metodą i w gruncie rzeczy tę przestrzeń im odebrała. Te niepokojące dane, niedoinformowanie i brak psychologicznego przygotowania lekarzy doprowadziły do zmiany postawy w wielu krajach. W Anglii, Szwecji i Francji stosowanie blokad hormonalnych zostało poważnie ograniczone.

Jak zapewnić dzieciom taką przestrzeń w społeczeństwie? Oto dwa przypadki: trzyletnia córka moich znajomych uporczywie zwijała swój kostium kąpielowy, robiąc z niego majteczki. Na pytanie ojca, dlaczego to robi, odpowiedziała: „Tato, ja jeszcze się nie zdecydowałam". W tej sytuacji dzięki odpowiedniej reakcji rodziców dziecko miało przestrzeń na eksperymentowanie z płcią. W innej sytuacji czteroletnia Tomka powiedziała w przedszkolu, że jest teraz Tomem. Postępowi wychowawcy zbyt szybko zapowiedzieli to wszystkim dzieciom: „Tomka jest teraz Tomem". Pospieszne ujednoznacznienie zabrało dziecku przestrzeń i uniemożliwiło mu ruch w jedną lub w drugą, lub – na razie – w żadną stronę. Ani dziewczynki, ani chłopcy nie chcieli się z Tomką/Tomem bawić, bowiem nie przygotowano ich na taką sytuację. Wykluczone dziecko przestało pić, bo bało się korzystać z toalety.

Wśród psychoanalityków istnieje zgoda co do tego, że niehermetyczna stabilnoelastyczna tożsamość, to znaczy zdolność do identyfikacji z inną płcią i do wyboru różnych obiektów, kształtuje się w wyniku kompleksowego oddziaływania czynników cielesnych, psychicznych i społecznych. Ani nie jest dana przez naturę, ani nie możemy jej dowolnie wybrać. Z perspektywy psychoanalitycznej nie istnieje jednoznaczna hetero- czy homoseksualność. Płciowość kształtuje się w procesie psychospołecznego rozwoju z jego każdorazowo specyficznymi warunkami i konfliktami. Jej konstytucja jest uwarunkowana nie tylko dojrzewaniem fizjologicznym, lecz – w równej mierze – procesami przekładu ciała na język psychiki i relacji. Owijając się w sieć znaczących, biologiczne ciało w znacznej mierze uwalnia się od fizjologii i anatomii, co pokazał Freud, opisując jak histeryczki tworzą nowe znaczenia. Każdy fragment histerycznego ciała może mieć znaczenie erotyczne i przejąć funkcję genitalną. To rozpoznanie Freuda nie różni się tak bardzo od hasła *queering the body*. A jednak nie bez znaczenia jest to, czy pragnienia i fantazje rozwijają się w męskim, czy w kobiecym ciele. Fantazje mogą, co prawda, uwolnić się w znacznym stopniu od anatomii, ale kształt ciała i formy organów płciowych indukują również fantazje i zakreślają granice symbolizacji, o czym pisał André Green. W języku potocznym nie użyjemy raczej metafory naczynia na określenie penisa ani metafory miecza na określenie waginy. Metafory są zakorzenione w naszym cielesnym doświadczaniu[9]. W tym sensie anatomia jest przeznaczeniem, ale – aby osłabić tę tezę Freuda – możemy zapytać, gdzie jest przeznaczeniem, a gdzie nie.

[9] Zob. A. Green, *Der Kastrationskomplex*, edition diskord, Tübingen 1996.

Kształtowaniu się tożsamości płciowej towarzyszy przez całe życie proces identyfikacji i utrat oraz konfliktowe napięcie płci wewnątrz jednej osoby. Judith Butler opisuje rozwój binarnej tożsamości płciowej jako melancholijny proces utraty iluzji dziecięcej biseksualnej omnipotencji we wczesnej fazie genitalnej, a później w okresie dojrzewania[10]. Idąc śladami Freuda, Reimut Reiche odróżnia milczącą potencję biseksualną od głośnej omnipotencji seksualnej. W przeciwieństwie do omnipotentnej fantazji biseksualności, „potencja biseksualna", pisze Reiche, jest „nieświadomą, ale stabilną identyfikacją biseksualną [...] i cennym skarbem. Jej zasadniczą cechą jest uznanie różnicy seksualnej i zarazem uznanie męskiego elementu w kobiecie i kobiecego w mężczyźnie"[11]. Stając się bardziej świadomymi własnej biseksualności, możemy otworzyć się w większym stopniu na fantazje w idiosynkratycznych praktykach seksualnych. I odejść od twardego dychotomicznego podziału.

Pragnienie bycia inną płcią i przekroczenie granic własnej jest stare jak ludzkość – jako nieusuwalne napięcie, fantazmatyczna relacja, przyjemność z zabawy z płcią czy prymarna ambiwalencja. Istnieje jednak różnica między zabawą z płcią[12], *drag-queen*, *drag-king*, *cross-dressing*, transwestytyzmem itd., a często zbyt pospieszną hormonalną i operacyjną tranzycją, która paradoksalnie dychotomizuje płeć. Ironicznie można byłoby powiedzieć za Susanne Lüdemann, że osoby pragnące zmienić płeć są „ostatnimi metafizykami binarności"[13]. Zamiast gry z płcią pragną w gruncie rzeczy doskonałej binarności: dezidentyfikacji z własną daną płcią i całkowitej identyfikacji z płcią przeciwną[14].

W latach osiemdziesiątych brytyjski psychoanalityk Adam Limentani opisał w pracy zatytułowanej *Mężczyzna-wagina – na progu heteroseksualności* grupę heteroseksualnych cis mężczyzn z nieświadomym pragnieniem bycia kobietą, zazdrosnych o jej zdolność do rodzenia, a najczęściej o to, co Green nazwał kobiecą *jouissance*[15]. Limentani pozwalał pacjentom, którym sprawiało przyjemność czucie się kobietą podczas sesji terapeutycznej, na snucie waginalnych fantazji, pytając jednocześnie o ich znaczenie. Fantazja waginy obejmowała nie tylko odbyt i usta, ale również oczy, uszy i penisa przy oddawaniu moczu jako wyposażone w receptywne właściwości waginy. Limentani otworzył swoim pacjentom przestrzeń do wyrażania pragnienia przekraczania granic własnej płci, które wcześniej było tłumione. Uważał, że udaje im się żyć na granicy heteroseksualności.

Temat ten podjął kilka lat temu Griffin Hansbury, psychoanalityk relacyjny i queerowy z Nowego Jorku, wywołując tekstem na temat męskiej waginalności

[10] Zob. J. Butler, *Melancholisches Geschlecht/Verweigerte Identifizierung*, w: tejże, *Psyche der Macht. Das Subjekt der Unterwerfung*, Frankfurt am Main 2001, s. 125–142.

[11] R. Reiche, *Gender ohne Sex. Geschichte, Funktion und Funktionswandel des Begriffs »Gender«*, „Psyche-Z. Psychoanal." 1997, 51(9–10), s. 948.

[12] Używam terminu „zabawa z płcią" w rozumieniu Donalda W. Winnicotta i w rozumieniu Clifforda Geertza jako określenia najpoważniejszej aktywności na świecie, która obejmuje ryzyko, eksperymentowanie i przemianę.

[13] Zob. S. Lüdemann, *Peut-on changer de sexe? Über Transsexualismus und die medizinisch-jüridische Konstruktion des Geschlechts*, w: S. Lüdemann, E. Seifert, *Jenseits von Ödipus?*, s. 234.

[14] Nie mam tu oczywiście na myśli inkongruencji płci, która jest poważnym zaburzeniem, poczuciem życia w obcym ciele i źródłem wielkiego cierpienia. W tak wrażliwej materii konieczne są rozróżnienia inkongruencji, dysforii, konfuzji, fantazji omnipotencji, z jednej strony, i tranzycji prawnej, hormonalnej czy operacyjnej, a także nagminnych detranzycji – z drugiej; staram się w tym tekście na to uważać.

[15] A. Limentani, *Im Grenzbereich männlicher Heterosexualität: der Vagina-Mann*, w: tegoż, *Zwischen Anna Freud und Melanie Klein. Für eine Integration zweier kontroverser Ansätze*, Stuttgart 1993, s. 215–228.

lawinę komentarzy w świecie psychoanalitycznym[16]. W przeciwieństwie do Limentaniego Hansbury postulował istnienie waginy jako konkretnego organu cielesno-symbolicznego, oddzielonego od płci i dostępnego dla każdego. Czy mamy tu do czynienia z queerową rewolucją czy z dziecięcą omnipotentną fantazją, że można być wszystkim jednocześnie? Hansbury konceptualizuje tożsamość seksualną w sposób niebinarny i niedychotomiczny, umieszczając męskość i kobiecość w dynamicznym kontinuum.

> Dla istoty ludzkiej biseksualność oznacza, że ani w sensie psychologicznym, ani w sensie biologicznym nie można znaleźć ani czystej męskości, ani czystej kobiecości. Każda jednostka wykazuje mieszankę swoich biologicznych cech płciowych z biologicznymi cechami płci przeciwnej […]. Fizyczne i mentalne charaktery płciowe, jak również wybór obiektu zmieniają się i można w indywidualnych osobach znaleźć rozmaite permutacje[17].

To mógłby napisać Hansbury lub inny przedstawiciel teorii queerowej, ale napisał – Freud! Wnioski wysunęliby zapewne odmienne. Freud i jego kontynuatorzy zwróciliby raczej uwagę na te momenty, w których ich pacjenci porzucają omnipotentną fantazję, żałując, że nie mogą mieć w pełnym wymiarze obu płci naraz, a psychoanalityk transgenderowy, jak Hansbury, będzie raczej „zachęcał" pacjenta do realizacji „totalnej inkluzywności". Takie dialogi, w których przeplatają się obie pozycje, mają miejsce w każdej analizie, a nie tylko w analizie osób transseksualnych. Hansbury zdaje się raczej wspierać doskonałą kombinację obu płci, a nie sprawdzian rzeczywistości, która domaga się rezygnacji. Nazywa swoją koncepcję „queerowaniem" psychoanalizy, używając takich określeń jak „zgenderowana inkluzja" czy „squeerowane ciało", którego części można dowolnie mieszać i łączyć. W efekcie rzeczywistość psychiczna i rzeczywistość fizyczna nieustannie się mieszają.

Osoby heteroseksualne i homoseksualne dokonują wyboru, osoby transseksualne myślą, że nie muszą go dokonać. Chodzi tu nie tyle o zakaz społeczny, ile o wynikającą z teorii Freuda funkcję zasadniczego niedomknięcia libido, niemożliwość pełnego zaspokojenia. Nieobecność i utratę umieszcza późny Freud w samej strukturze zasady przyjemności. W „jest" zostaje wpisane „nie ma". Popęd seksualny zawiera w sobie negatywność, która uniemożliwia pełne zaspokojenie. W rozprawie *Kultura jako źródło cierpień* natrafiamy na zastanawiające zdanie: „To nie tylko presja kultury, ale coś w naturze samej funkcji (popędów) uniemożliwia nam pełne zaspokojenie i popycha nas na inne ścieżki"[18]. To nie napięcie, które można rozładować, tworzy strukturę pragnienia, lecz, jak stwierdza Paul Ricoeur, jego „nienasycona konstytucja": gdyby pragnienie

[16] G. Hansbury, *Das männliche Vaginale und seine Verkörperung bei queeren Männern an der Grenze zu Transgender*, w: B. Nissen, U. Zeitzschel (red.), *Queer(es) Denken in der Psychoanalyse. Eine Kontroverse zu G. Hansbury: Das maskuline Vaginale – An der grenze zu Transgender*, „Jahrbuch der Psychoanalyse" 2019, 28, s. 15–48.

[17] S. Freud, *Drei Abhandlungen zur Sexualtheorie*, s. 75.

[18] S. Freud, *Das Unbehagen in der Kultur*, s. 465.

mogło wyrazić się w sposób ostateczny, człowiek utraciłby zdolność symbolizowania[19]. Nie chodzi już zatem o dążenie do przyjemności i unikanie nieprzyjemności, jak sugerował Freud w swojej pierwszej topice regulowanej przez ekonomię popędową libido, ale o nienasycone i zakazane pragnienia oraz ich losy. Zdanie Freuda: „Życie jest drogą okrężną do śmierci" oznacza również, że przeżywamy nasze życie na okrężnej drodze psychicznej symbolizacji i nie jesteśmy zdani na natychmiastową gratyfikację[20]. Praca negatywu stanowi część ludzkiego życia od samego początku. A początek jest zawsze powtórzeniem.

Problem Hansbury'ego polega na tym, że pragnie on dotrzeć do ostatecznego jądra, do autentycznego *self*, które wyzwoli podmiot z wszelkich ograniczeń. Freud myślał inaczej. Ważnym dziedzictwem jego sposobu konceptualizacji jest to, że nie ma ostatniego słowa, ostatniego wyobrażenia i ostatecznego rozumienia.

W koncepcji amerykańskiego psychoanalityka nie istnieją granice, a skoro mamy wszystko, co potrzebne, to jesteśmy doskonale autarkiczni i nie potrzebujemy innego. Odkrycie „progu transpłciowości" kwestionuje różnicę płci, tworząc przestrzeń psychiczną „pełną wielkości i wspaniałości" – pisze Hansbury. Trzeba ją chronić przed zazdrością drugiego, który mówi: „Jak śmiesz chcieć posiadać jedno i drugie?". Jesteśmy blisko Donalda Winnicotta, który jak nikt inny opisał proces stawania się, przechodzenia od dziecięcej omnipotencji (która jest koniecznym źródłem twórczości) do bolesnego uznania rzeczywistości. Hansbury, nie nawiązując do Winnicotta, lokalizuje *transgender edge* jako przestrzeń przejściową i progową. I w niej pozostaje. Winnicott zaś ostrzega przed zaprzeczeniem rzeczywistości przez uwięzienie w kompulsywnym fantazjowaniu.

Niemniej jednak pomysł Hansbury'ego, aby wyjść poza utrzymującą się w psychoanalizie dychotomię ciała i psychiki, zewnętrza i wnętrza, ma sens. Psychoanaliza stoi tu przed dylematem. Z jednej strony nie może całkowicie zrezygnować z kartezjańskich pojęć zewnętrza i wnętrza, bo runęłoby całe dychotomiczne założenie: rzeczywistość/fantazja/urojenie, projekcja/introjekcja, somatyzacja/mentalizacja. Z drugiej strony nieustannie to robi i tworzy też odpowiednie wykraczające poza ten dualizm koncepcje, jak choćby identyfikacja projekcyjna czy wstęga Möbiusa. Skądinąd najdalej w przenikaniu się tego, co fizyczne, i tego, co psychiczne, poszła fenomenologia cielesnego *self*. Opisane przez fenomenologię cielesności i międzycielesności przenikanie się oraz wzajemne konstytuowanie się ciała i psychiki, z których żadna strona nie ma pierwszeństwa, Hansbury nazywa transmodernizmem, ale w jego ujęciu nie chodzi o wzajemną konstytucję, lecz o dowolny *mixing and matching*. „Transmodernistyczne" ujęcie krytykuje binarny model psychoanalizy, która – jak uważa Hansbury – „tylko pozornie unieważnia ciało na rzecz psychiki, natomiast faktycznie

[19] Zob. P. Ricoeur, *O interpretacji. Esej o Freudzie*, przeł. M. Falski, Warszawa 2008, s. 360.
[20] Zob. S. Freud, *Jenseits des Lustprinzips*, w: tegoż, *Studienausgabe*, t. III: *Psychologie des Unbewußten*, Frankfurt am Main 1972, s. 248.

przypisuje mu zbyt wielką rolę (anatomia jest przeznaczeniem, posiadanie więcej niż jednej płci jest omnipotentną fantazją)”[21].

Ważny wydaje mi się też pomysł Hansbury’ego, aby waginę i waginalność wprowadzić do przestrzeni kulturowej. Rzeczywiście istnieje przestrzeń kulturowa dla potężnego Fallusa, ale nie dla potężnej Waginy. Jednak amerykański psychoanalityk ogranicza się do przestrzeni symbolicznej, przestrzeni fantazji, ale dokonuje esencjonalizacji i przypisuje waginalności konkretną somatyczną bazę, którą jest odbyt. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety obsadzają erotycznie odbyt i uprawiają seks analny. Analityków interesują związane z tym fantazje. Włoski psychoanalityk Franco de Masi twierdzi jednak, że kompulsywne wyobrażenie posiadania waginy zamiast odbytu stanowi dysmorfobiczne urojenie. Komentując kliniczną pracę Hansbury’ego, stwierdza, że nie odróżnia on seksualności od seksualizacji. Seksualizacja to stan permanentnego podniecenia psychiki, który występuje w perwersjach, zależnościach i psychozach. Ów stan oddala pacjenta od rzeczywistości i sprawia mu przez chwilę rozkosz tak wielką, że zapomina on o wszystkich niebezpieczeństwach[22]. U radcy Schrebera fantazja posiadania waginy i bycia penetrowanym przez boski promień poprzedziła psychotyczny kryzys.

Teoria queer słusznie krytykuje hermetyczne ujęcie tożsamości seksualnej. Otwarte pozostaje pytanie: ile koherencji, ile integracji potrzebujemy, żeby nie oszaleć. Ile elastyczności może wytrzymać psychika, a kiedy konieczne jest domknięcie? Czy nie potrzebujemy raczej dialektycznego napięcia między binarnością i wielością płci?

Ostatecznie Hansbury dochodzi do podobnego, chociaż w kontekście jego koncepcji zaskakującego wniosku, podkreślając, że queerowe ciało opiera się na dialektyce binarnej tożsamości (*gender identity*) i różnorodności płci (*gender-multiplicity*). Pisze: „Musimy widzieć w człowieku zarówno jednorodny, zamknięty w sobie podmiot, jak i różnorodny, heterogeniczny, sfragmentaryzowany podmiot, który może zmienić się z minuty na minutę”[23]. Potrzebujemy obu pozycji. Brzmi znajomo? Dynamikę pozycji paranoidalno-schizoidalnej i depresyjnej skonceptualizował za Melanie Klein Wilfred Bion, co prawda w obszarze pozaseksualnym.

Niemiecka lacanistka Edith Seifert niezwykle ciekawie opisuje różnicę między psychoanalitycznym i queerowym ujęciem identyfikacji płciowej w kontekście kulturowej desymbolizacji. Lacan podkreśla za Freudem niezbywalność kastracji opartej na zakazie ojca, który oddziela dziecko od matki i tym samym wprowadza niepewność i nieokreśloność w ich relację. *Nom/non du père* – imię/zakaz ojca – stawia granice pierwotnej, niegraniczonej przyjemności. Chroni

[21] G. Hansbury, *Das männliche Vaginale*, s. 25.
[22] Zob. F. de Masi, *Psychoanalytiker sein oder nicht sein – Einige Überlegungen zu Griffin Hansbury*, w: B. Nissen, U. Zeitzschel (red.), *Queer(es) Denken in der Psychoanalyse. Eine Kontroverse zu G. Hansbury: Das maskuline Vaginale – An der Grenze zu Transgender*, „Jahrbuch der Psychoanalyse” 2019, 28, s. 73–82.
[23] G. Hansbury, *Das männliche Vaginale*, s. 26.

w ten sposób podmiot przed przerażeniem wywołanym konfrontacją z Realnym, boleśnie ogranicza libido i zarazem utrzymuje je na wysokim poziomie. Przeszkody napędzają libido, a jeśli brakuje przeszkód naturalnych, ludzie wprowadzają sztuczne, aby czerpać przyjemność, która nigdy nie jest całkowitym spełnieniem. Jak wspominałam, Źródłem zakazu jest nie tylko presja społeczna, ale inherentna negatywność funkcji zaspokajania.

W teorii Lacana, podobnie jak w teorii Freuda, jest miejsce na niezdecydowanie. To od nas zależy, którą drogą dalej pójdziemy. U Freuda występuje zarówno binarność, jak i psychiczna biseksualność w poprzek każdej płci. Z kolei zdaniem Lacana istnieje mimo binarności tylko jedno Seksualne wychodzące od Realnego. Dopiero porządek wyobrażeniowy wprowadza podział na męskość i kobiecość jako grę iluzji. Ten podział jest niestabilny. Sygnalizuje moment niepewności i wewnętrznej sprzeczności każdej płci.

Podczas gdy prawo ojca (*Nom/non du père*) ustanawia zależność od Innego, prawo matki również wprowadza porządek, jednak nie dualny, ale wielopostaciowy. Ta wielopostaciowość generuje wieloznaczne mówienie jako *lalangue*, mówienie powiązane z pragnieniem i przyjemnością matki, a nie z funkcją nazywania[24]. Punkt ciężkości owego innego porządku przesuwa się z zależności w sferę autonomii i autokreacji. To, co było symboliczną funkcją ograniczającego ojca, staje się teraz zadaniem podmiotu. Ale również autopoiesis musi spełniać warunek praktycznej umiejętności (*savoir y faire*) w obchodzeniu się z nieświadomym[25].

Różnica między autopojetycznymi queerowymi projektami identyfikacji płciowej (szczególnie tymi, które opierają się na technice) a psychoanalizą polega na tym, że w tych pierwszych nie ma miejsca na podmiot Nieświadomego, czyli na podmiot, który przy całej swojej autonomii i uzewnętrznieniu pozostanie tworem kruchym, niepewnym i wieloznacznym tak jak Nieświadome i jak Mówienie. Relacje seksualne pozostaną zawsze – nawet poza paradygmatem edypalnym – związane z usuwaniem się, niepełnością i kruchością[26]. Dekonstrukcja płci jako naturalnej substancji odbywała się początkowo pod znakiem braku i niepełności. Dzisiejsza kulturowa, biotechnologiczna i prawna konstrukcja płci zdaje się odbywać, pisze Lüdemann, pod znakiem ekonomii tego samego, zniesienia braku i różnicy[27]. Żadna kultura nie jest jednak w stanie spełnić pragnienia pełnej tożsamości. Porządek symboliczny i społeczny przypisuje dziecku płeć – jesteś chłopcem, jesteś dziewczynką – i wiąże z nią znaczące. Pozostaje kwestią otwartą, jak jednostka na to roszczenie odpowie. Każdy los popędowy, niezależnie od tego czy hetero-, czy homo-, czy transseksualny, będzie musiał się z tym znaczącym skonfrontować na swój własny sposób.

[24] Zob. G. Morel, *Das Gesetz der Mutter. Versuch über das sexuelle Sinthom*, Wien 2017, s. 112.
[25] Zob. E. Seifert, *Sexualität im Gender-Check*, w: S. Lüdemann, E. Seifert, *Jenseits von Ödipus?*, s. 210.
[26] Zob. tamże, s. 210.
[27] Zob. S. Lüdemann, *Peut-on changer de sexe?*, s. 230.

4. Śladem Laplanche'a, Meltzera i teorii queer

Jednym z najciekawszych kontynuatorów teorii seksualnej Freuda jest Jean Laplanche, którego ogólna teoria uwiedzenia, podobnie jak teoria Freuda, stawia sobie za cel opisanie antropologicznej sytuacji człowieka[28]. Dziecko jest zdane na zagadkowe, seksualnie nacechowane przekazy dorosłych, które częściowo tłumaczy, częściowo zaś wypiera. W ten sposób powstają nieświadome fantazje i dziecięca seksualność. Opierając się na koncepcji Laplanche'a, jak również na niektórych koncepcjach z teorii queer, można dostrzec w seksualności próbę przetłumaczenia archaicznych i polimorficznych popędów częściowych, które niepokoją nas i przerastają, bowiem dostarczają przeżyć największej rozkoszy i jednocześnie największego przerażenia wynikającego z zatraty, zdania na łaskę Innego, rozpłynięcia granic[29]. Dziecko szuka stabilizującego oparcia w procesie tłumaczenia enigmatycznych przekazów rodzicielskich, które zapisują się wprost w ciele. W ten sposób płynna, polimorficzna seksualność zostaje „przełożona" (w sposób zawsze niepełny) na psychiczną biseksualność[30]. Proces pomieszczania płynnego rdzenia przez stabilniejszą biseksualną obronę trwa przez całe życie. Enigmatyczne komunikaty rodziców, które są przekazywane w kontaktach cielesnych, wzbogacone zostają o wypartą seksualność rodziców, jak również o znaczenia, które ci nieświadomie przypisują płci dziecka. Powstająca w ten sposób proto-tożsamość płciowa jest obroną i odpowiedzią na nieokiełznane libido. Każdą seksualność cechuje nadmiar – niepokojący, transgresywny wymiar seksu, w którym przyjemność i groza leżą blisko siebie i nigdy nie mogą być w pełni pomieszczone[31]. Seks ze względu na fizyczną bliskość i podobieństwo do wczesnych doświadczeń z pierwotnym obiektem może zachwiać naszymi obronnymi strukturami i doprowadzić nas do kontaktu ze stłumionym podnieceniem z dzieciństwa, z prebinarną, anarchiczną i polimorficzną seksualnością. Nie bez powodu Francuzi nazywają ten splot najwyższej zmysłowej rozkoszy i przerażenia *jouissance*, a orgazm – małą śmiercią (*la petite mort*). Dynamika Seksualnego – dialektyka nadmiaru i ochrony – dotyczy wszystkich tożsamości seksualnych. Możemy widzieć w niej zarówno miejsce rozbicia sztywnych stereotypów płciowych, jak i ich reprodukcję. U Freuda napotykamy jedno i drugie: binarny model męskiej aktywności i kobiecej pasywności, a zarazem wielość identyfikacji, pasywne i aktywne pragnienia w poprzek płci.

Reakcją na niepokojące Seksualne bywa sztywność fallicznego konstruktu męskości jako obrona przed regresywnym i receptywnym podnieceniem. Z tego powodu wielu heteroseksualnych mężczyzn wycofuje się z transgresywnej

[28] J. Laplanche, *Sexual. Eine im Freud'schen Sinne erweiterte Sexualtheorie*, Gießen 2017.

[29] Zob. S. Thrul, *Heterosexuelle Männlichkeit jenseits der Binaritäten. Eine Sexualforschung*, „Psyche-Z. Psychoanal." 2024, 78(2), s. 155.

[30] Zob. N. Evzonas, *Gender and „Race" Enigmatic Signifiers: How the Social Colonizes the Unconscious*, „Psychoanalytic Inquiry" 2020, 40, s. 636–656.

[31] Zob. L. Bersani, *The Freudian Body. Psychoanalysis and Art*, New York 1986.

przyjemności i żyje w skostniałych strukturach mało zróżnicowanych form interakcji seksualnych i społecznych, w tak zwanej pozycji fallicznej, nazywanej też „kompleksem cytadeli”[32]. Dzięki zainspirowanej psychoanalitycznie „queerowej” perspektywie można spróbować zrozumieć, z czym ci mężczyźni są konfrontowani podczas seksu z kobietą. Jeśli wszelka miłość jest też miłością przeniesieniową, oznacza to, że nieświadomie mężczyzna śpi z matką[33]. Nie chodzi tu o edypalny lęk, ale o spotkanie z wczesną matką.

W tym kontekście Sebastian Thrul przywołuje Meltzerowską koncepcję „konfliktu estetycznego”, który cechuje diadyczną relację między dzieckiem i matką. Donald Meltzer opisuje intensywne emocjonalne doświadczenie maleńkiego dziecka z matką jako spotkanie z niewyobrażalnie pięknym obiektem o tajemniczym wnętrzu. Nie mogąc go kontrolować, dziecko musi znieść intensywność „konfliktu estetycznego”[34]. Piękne splata się z bolesnym.

Wiele lat pracowałam z pacjentką, która bała się seksu i brzydziła nim. Nie tolerowała żadnego zbliżenia. Myślałam, że chroni się w ten sposób przed negatywnymi traumatycznymi doświadczeniami, z których składało się całe jej życie. Kiedyś, nie mogąc do niej dotrzeć, zapytałam, czy mogę dotknąć jej ręki. „W żadnym wypadku. Nie zniosę tego” – odpowiedziała. Po chwili zapytała, czy mówię to poważnie, co potwierdziłam, i nasze dłonie się dotknęły. Dla tej pacjentki było to doświadczenie piękna i przerażenia zarazem. Bardziej niż negatywnych, złych doświadczeń, które znała, bała się czegoś, co określiła jako piękne. Bała się, że to piękno ją zaleje: „Albowiem piękno jest tylko przerażenia początkiem, który jeszcze znosimy”[35]. Ulotne dotknięcie sprawiło, że otworzyła się i zarazem przeraziła. Jej płacz dotąd niemy, zmienił się w ekstatyczny szloch, w którym zmieszały się ból, cierpienie, ale także gniew, wściekłość i pożądanie. Jednym słowem – był to moment bycia żywą, który przełamuje zastany porządek i „stawia człowieka w otwartości bycia”[36]. Pisząc „żywa”, nie mam tu na myśli jakiegoś witalizmu, ale zdolność do otwarcia i przemiany.

W gabinecie analitycznym łatwiej nam zbliżyć się do zakazu, winy i wstydu niż do pięknego obiektu z tajemniczym wnętrzem. Dla mężczyzn (ale również kobiet) seks stanowi być może jedyną możliwość zetknięcia się z ciałem wczesnej matki. Ustanowienie kategorii strukturyzujących – takich jak biseksualność – jest potrzebne, aby pomieścić intensywne doświadczenia zmysłowe. Z kolei zdolność do ich przejściowego zawieszenia pomaga w kształtowaniu elastycznej tożsamości.

Psychoanalityczna prawda jest prosta. Wszyscy tworzymy tożsamość jako obronę i zarazem próbę pomieszczania wstrząsających i niepokojących sił wewnątrz nas. Warto ją poddać refleksji choćby po to, aby umożliwić większą

[32] D. Elise, *Unlawful Entry: Male Fears of Psychic Penetration*, „Psychoanalitical Dialogues” 2001, 11, s. 499–531.
[33] Zob. S. Thrul, *Heterosexuelle Männlichkeit jenseits der Binaritäten*, s.158.
[34] D. Meltzer, M.H. Williams, *The Apprehension of Beauty: The Role of Aesthetic Conflict in Development, Art, and Violence*, London 2018, s. 23.
[35] R.M. Rilke, *Elegie duinejskie*, przeł. M. Jastrun, Kraków 1962, s. 17.
[36] E. Morin, *Das Rätsel des Humanen. Grundfragen einer neuen Anthropologie*, München 1982, s. 68.

elastyczność psychiczną. Jak obejść się z dziecięcymi pragnieniami, kiedy dochodzą do głosu w nas, dorosłych? W psychoanalitycznej eksploracji seksualności pojawia się pytanie o to, jak utrzymać binarność i stabilność, a zarazem transgresyjność i polimorficzność w chwiejnej równowadze. Porzucając dialektyczną perspektywę, którą oferuje psychoanaliza, narażamy się na niebezpieczeństwo idealizacji jednej formy seksualności i dewaluacji jej innej postaci. Psychiczne przetrwanie sytuuje się gdzieś pomiędzy transgresją i pomieszczaniem. Znalezienie własnej pozycji między otwarciem i ograniczeniem jest bardzo indywidualne i trwa całe życie. Niestety nie pomaga w tym seksualizacja przestrzeni publicznej i tworzenie coraz to nowych tożsamościowych kategorii wśród młodych ludzi, którzy szukają własnej tożsamości seksualnej. Często zanim ją znajdą, zostają zawłaszczeni przez presję grupy i mediów społecznościowych.

5. Paradoks seksualnej liberalizacji

Wydaje mi się, że zaczyna brakować w dzisiejszych debatach tego, co w psychoanalizie nazywamy triangulacją, a co jest warunkiem powstania przestrzeni do myślenia bez poręczy i do kierowania się wolą rozumienia, a co za tym idzie, do uznania nowych praktyk społecznych. W większości polaryzujących debat brakuje miejsca na doświadczenie, na które otworzyła nas psychoanaliza – na nieusuwalny konflikt, ból, cierpienie, okrucieństwo i rozkosz w rozumieniu *jouissance*. Musimy chronić to, co tak cenne w życiu: seksualność i nieświadome, jednym słowem, seksualne nieświadome, a to znaczy siłę oddziaływania fantazji oraz zasadniczą konfliktowość i ambiwalencję każdej orientacji i tożsamości seksualnej.

Psychoanaliza pokazała, że między wewnątrzpsychicznym doświadczeniem a kulturowym i społecznym otoczeniem otwiera się nieprzezwyciężalna luka, że każdy z nas prowadzi życie, które jest w znacznej części nieświadome (co w szczególności dotyczy idiosynkratycznego życia seksualnego), że relacje z innymi są naznaczone nieświadomymi wyobrażeniami, że bycie mężczyzną i bycie kobietą, czy też bycie jeszcze inaczej, jest wynikiem niepowtarzalnego, skomplikowanego procesu i nikt z nas nie jest po prostu jednym albo drugim, albo jeszcze inaczej[37]. Czyż Nieświadome nie jest z natury „queer" w dosłownym znaczeniu tego słowa? Krzyżuje nasze intencje, komplikuje nasze pragnienia, prowadzi nas psychodynamicznymi labiryntami tam, gdzie chce, a nie tam, gdzie my chcemy, zaskakuje i destabilizuje, pozbawia tego, co znormalizowane, oczywistości.

[37] Zob. E. Zaretsky, *Freuds Jahrhundert. Die Geschichte der Psychoanalyse*, Wien 2006, s. 489.

Mam nadzieję, że nie powiodą się próby uspokojenia tego, co nas niepokoi, przeszkadza i nawiedza, tego, co w perwersji i transeksualności najbardziej niesamowite – naszego obcego w nas pragnienia. Ten niepokój towarzyszył *Trzem rozprawom* Freuda i nie wygasł do dzisiaj. Pod osłoną normatywnego i moralnego postępu, wolności seksualnej i umowy politycznej – nowoczesne formy seksualności niosą ze sobą dalej nieumarłych[38]. Zaczęłam i skończę na paradoksie. Paradoks epoki seksualnej liberalizacji polega na powiększeniu obszarów wolności: obyczajowej, politycznej i prawnej, a zarazem na zanikaniu nieokreślonego, niesamowitego i wypartego, czyli nieświadomego. Dlatego na koniec słowa Jacques'a Derridy: „Nie zapomnijmy – psychoanaliza!"[39]

[38] Zob. R. Reiche, *Einleitung*, w: S. Freud, *Drei Abhandlungen zur Sexualtheorie,* Frankfurt am Main 1991, s. 124.

[39] J. Derrida, *Vergessen wir nicht – die Psychoanalyse!*, Frankfurt am Main 1998.

Bibliografia

Becker S., *Leidenschaftlich analytisch. Texte zur Sexualität, Geschlecht und Psychoanalyse*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2021.

Bersani L., *The Freudian Body. Psychoanalysis and Art*, Columbia University Press, New York 1986.

Bloch E., *Erbschaft dieser Zeit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1985.

Butler J., *Melancholisches Geschlecht/Verweigerte Identifizierung*, w: tejże, *Psyche der Macht. Das Subjekt der Unterwerfung*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2001.

Derrida J., *Vergessen wir nicht – die Psychoanalyse!*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main1998.

Elise D., *Unlawful Entry. Male Fears of Psychic Penetration*, „Psychoanalitical Dialogues" 2001, 11, s. 499–531.

Evzonas N., *Gender and „Race" Enigmatic Signifiers: How the Social Colonizes the Unconscious*, „Psychoanalytic Inquiry" 2020, 40, s. 636–656.

Freud S., *Drei Abhandlungen zur Sexualtheorie* (1905), w: tegoż, *Studienausgabe*, t. V: *Sexualleben*, Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1972.

Freud S., *Jenseits des Lustprinzips*, w: tegoż, *Studienausgabe*, t. III: *Psychologie des Unbewußten*, Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1972.

Freud, S., *Das Unbehagen in der Kultur*, w: tegoż, *Studienausgabe*, t. IX: *Fragen der Gesellschaft*, S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1972.

Green A., *Der Kastrationskomplex*, edition diskord, *Tübingen 19*96.

Hansbury G., *Das männliche Vaginale und seine Verkörperung bei queeren Männern an der Grenze zu Transgender*, w: B. Nissen, U. Zeitzschel (red.), *Queer(es) Denken in der Psychoanalyse. Eine Kontroverse zu G. Hansbury: Das maskuline Vaginale – An der Grenze zu Transgender*, „Jahrbuch der Psychoanalyse" 2019, 28, s. 15–48.

Laplanche J., *Sexual. Eine im Freud'schen Sinne erweiterte Sexualtheorie*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2017.

Limentani A., *Im Grenzbereich männlicher Heterosexualität: der Vagina-Mann*, w: tegoż, *Zwischen Anna Freud und Melanie Klein. Für eine Integration zweier kontroverser Ansätze*, Klett-Cotta, Stuttgart 1993.

Lüdemann S., *Peut-on changer de sexe? Über Transsexualismus und die medizinisch-jüridische Konstruktion des Geschlechts*, w: S. Lüdemann, E. Seifert, *Jenseits von Ödipus? Psychoanalytische Sondierugen sexualpolitischer Umbrüch*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2023.

Lüdemann S., Seifert E., *Jenseits von Ödipus? Psychoanalytische Sondierugen sexualpolitischer Umbrüche*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2023.

Masi F. de, *Psychoanalytiker sein oder nicht sein – Einige Überlegungen zu Griffin Hansbury.* w: B. Nissen, U. Zeitzschel (red.), *Queer(es) Denken in der Psychoanalyse. Eine Kontroverse zu G. Hansbury: Das maskuline Vaginale – An der Grenze zu Transgender,* „Jahrbuch der Psychoanalyse" 2019, 28, s. 73–82.

Meltzer D., Williams, M.H., *The Apprehension of Beauty: The Role of Aesthetic Conflict in Development, Art, and Violence*, Karnac, London 2018.

Morel G., *Das Gesetz der Mutter. Versuch über das sexuelle Sinthom*, Turia+Kant, Wien 2017.

Morin E., *Das Rätsel des Humanen. Grundfragen einer neuen Anthropologie*, Piper Verlag, München 1982.

Reiche R., *Einleitung*, w: S. Freud, *Drei Abhandlungen zur Sexualtheorie,* Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1991.

Reiche R., *Gender ohne Sex. Geschichte*, *Funktion und Funktionswandel des Begriffs »Gender«*, „Psyche-Z. Psychoanal. ” 1997, 51(9–10), s. 926–957.

Seifert E., *Sexualität im Gender-Check*, w: S. Lüdemann, E. Seifert, *Jenseits von Ödipus? Psychoanalytische Sondierugen sexualpolitischer Umbrüche*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2023.

Thrul S., *Heterosexuelle Männlichkeit jenseits der Binaritäten. Eine Sexualforschung*, w: „Psyche-Z. Psychoanal.” 2024, 78(2), s. 148–168.

Zaretsky E., *Freuds Jahrhundert. Die Geschichte der Psychoanalyse*, Paul Zsolnay Verlag, Wien 2006.